

TEATR

KLUB WINOWAJCÓW 🍷🍷🍷🍷🍷

JOHN HUGHES, REŻ. AGNIESZKA CZEKIERDA TEATR WARSAWY

Nieudany dramat szkolny

W RAMACH STOLECZNEJ SCENY DEBIUTÓW Agnieszka Czekierda wyreżyserowała w Teatrze WARSawy „Klub Winowajców”. Spektakl o grupie licealistów, inspirowany kultowym filmem z lat 80., jest chlubną próbą wypełnienia luki, bo na polskich scenach wciąż nie mamy przedstawień przeznaczonych dla nastoletniego odbiorcy. Dobrze chęci tym razem jednak nie wystarczyły. Scenografia zgrzebnie imituje szkolną bibliotekę, w której grupa niesfornych bohaterów pod czujnym okiem sfrustrowanego Dyrektora odsiada wyrok. Musieli zostać po lekcjach, żeby przemyśleć swoje szkolne wybryki, plany na przyszłość i w ogóle sens życia, a potem napisać o tym esej.

MAMY NA SCENIE PIĄTKĘ STEREOTYPOWYCH NASTOLATKÓW. Jest piękna, bogata i popularna dziewczyna oraz sportowiec, kujon, milcząca dziwaczka i zbuntowany rozrabia. Przez półtorej godziny oglądamy rodzajowe scenki przeplatane monologami bohaterów odkrywających przed publicznością problemy okresu dojrzewania. Przedstawieniu brakuje dramaturgii. Kolejne sceny zmontowane ze sobą za pomocą muzycznych przerywników albo siermiężnych zmian światła ciągną się niemiłosiernie. Młodzi aktorzy zmuszeni grać nastolatków robią, co mogą, żeby z tych płaskich postaci i miałych dialogów zbudować jakieś role. Niestety, efekt jest dość mizerny.



Z „Klubu Winowajców” płynie jedna istotna nauka dla twórców teatru. To, co sprawdza się na filmowym ekranie, niekoniecznie sprawdzi się w teatrze, zwłaszcza przeniesione jeden do jednego.

MICHAŁ CENTKOWSKI